

Nazwisko GORZKOWSKI

Imiona JÓZEF

Pseudonim

Z domu

Data urodzenia 30-01-1902 Miejscowość, kraj BIEGORAJ POLSKA

Data śmierci 20-09-1975 Miejscowość, kraj MAŁETA BRAZYLIA

Lat życia

Adres cmentarza MAŁETA

Źródła: LUD BRAZYLIA 25-10-1975

ŁUD Prac. 28.10.1975

Śp. Józef Gorzkowski



Dnia 20 września 1975 roku, po nagłej i krótkiej chorobie pożegnał się z tym światem nasz kochany i ceniony obywatel w Malecie pan Józef Gorzkowski. Na drugi dzień po jego zgonie, po Mszy św. odprawionej za zmarłego, odbył się pogrzeb na cmentarzu lokalnym z udziałem wielkiej rzeszy krewnych, przyjaciół i znajomych, pomimo ulewnego deszczu, co świadczyło o powszechnej przyjaźni, jaką się cieszył będąc przez długie lata prezesem Tow. Polsko-Brazylijskiego im. Mikołaja Kopernika. Urodził się w Polsce, w mieście Biłgoraj 30 stycznia 1902 roku kiedy to pod zaborem Rosji nie było wyższych szkół. Stąd ukończył on tylko szkołę elementarną. Wziął czynny udział w wojnie z bolszewikami w której dosłużył się stopnia sierżanta Wojsk Polskich.

Do Brazylii przyjechał w 1929 roku, osiedlając się w

Rio Azul. Tam pracował ciężko w tartakach, aby coś zaoszczędzić na przyszłość. W 1936 roku przeniósł się do Cruz Machado, do dystryktu Concordia, gdzie zbudował swój własny tartak, pędzony siłą wodną. Później kupił drugi tartak w Malecie do spółki ze śp. Stanisławem Głuszczyńskim. W krótkim czasie spłacił wspólnika i przeniósł tartak bliżej swoich posiadłości w centrum Maletu.

Będąc bardzo przedsiębiorczy, przez 2 tartaków zbudował wielki młyn cylindrowy oraz łuszcarnię ryżu. Młyn ten nie szedł długo, gdyż uprawa pszenicy w tym Municypium upadła. Wzamian za to zainstalował w mieście stację benzynową która dawała dobre zyski.

Podczas swego pobytu w Cruz Machado zapoznał się z Reginą Sikorską, córką śp. Stanisława i Apolonii Sikorskich, z którą doczekał się córeczki Wandy, dając jej wyższe wykształcenie. Panna Wanda pół roku temu wyszła za mąż za Sylwestra Gabriela Przybysza, z zawodu buchaltera i teraz wspólnie prowadzą przedsiębiorstwo po ojcu.

Wdowa po zmarłym śp. Józefie miała tyle szczęścia, że w lipcu br. bawiła w Polsce, aby poznać rodzinne strony męża, który wówczas już czuł się słaby i nie mógł odbyć tej podróży.

Wszystkim co wzięli udział w pogrzebie i w pustej nocy — serdeczne podziękowania składa Rodzina Gorzkowskich.

Cześć Jego pamięci i niech spoczywa w Panu!

Michał Grzeszczyszyn